

III ZJAZD HISTORYKÓW POLSKICH W KRAKOWIE.
(SEKCJA IV.)

O BADANIU

narzeczy języka polskiego i o piśmiennem
oznaczeniu ich dźwięków.

Referent

Dr Antoni Kalina

ze Lwowa.

Zajęcie się utworami umysłowej pracy ludu, szczególnie jego poezją, w epoce romantyzmu na początku XIX stulecia, miało przeważnie — jeżeli nie wyłącznie — na celu otworzyć nowe źródło dla literatury, szczególnie dla poezyi, która czerpiąc z niego w całej pełni nową treść i formę, stała się narodową. Późniejsze zbiory duchowej twórczości ludu rozszerzyły swe ramy o tyle, że stanowią same dla siebie przedmiot naukowej pracy zbieraczy, którzy w zgromadzonym przez siebie materyale brali pod rozwagę przedewszystkiem jego treść, jako nowy produkt »literatury ludowej«. Ten literacki kierunek był powodem, że działalność na tem polu koncentrowała się około zbierania pieśni ludowych i ich publikowania; on przeważa jeszcze, zwłaszcza na początku, w wiekopomnej pracy O. Kolberga, który sam jeden zebrał około 16.000 pieśni. Wprawdzie z biegiem czasu, w miarę pogłębiania uprawianej przez siebie niwy ludoznawstwa polskiego, Kolberg rozszerzał i pomnażał materyał ludoznawczy, przedstawiający życie ludu w rozmaitych fazach i okolicznościach; poddawał materyał ten głębszej ocenie, zestawiając go i porównując, zwłaszcza w »przypisach«, z analogicznymi swojskimi a nawet obcymi; zwracał też, choć pobieżną, uwagę na stronę językową, przytaczając »próby« narzeczowych różnic, lub charakteryzując je w ogólnych zarysach; — jednak materyał ten, zebrany przez Kolberga, jakkolwiek olbrzymi, nie przedstawia nam wiernego obrazu twórczości duchowej ludu, wyrażonej przez mowę.

Tę lukę językową wypełnić dopiero wtedy było możebnem, gdy studia językowe wogóle oparły się u nas na

A. Kalina.

szerszej podstawie — porównawczej gramatyki, gdy narzecza, jako integralna część języka narodowego, zostały wciągnięte w zakres badań gramatycznych. Początek zrobił L. Malinowski a za nim poszli inni, zwłaszcza jego uczniowie. W pracach tych uczonych narzecza ludowe stanowią przedmiot naukowego opracowania, opartego na znajomości filologii, według zasad, jakie w niej panowały, szczególnie w dziełach A. Schleichera i Fr. Miklosicha. Zatem wzorem i regulatorem, według których narieczowe właściwości były oznaczane, był u jednych język starosłowiański, u drugich język »ogólnopolski«. Szczególnie w zakresie głosowni charakterystyczne znamiona dźwięków narieczowych o tyle znajdowały uwzględnienie, o ile różniły się od dźwięków odpowiednich języka słow., czy też ogólnopolskiego. W ten sposób badanie narieczy odbywało się według szematu, jaki podawał język martwy z jednej strony, z drugiej język wprawdzie żyjący, ale którego życie występowało więcej na papierze i normowane było formułkami gramatyki o ciasnej bardzo podstawie. Poznawało się wprawdzie w ogólnych zarysach stosunek pewnych narieczowych dźwięków do odpowiednich im języka słow. i literackiego-polskiego, ale narzecze samo, natura jego głosowych i morfologicznych właściwości, szczególnie sposób wymowy dźwięków, oparty na ścisłej fizyologicznej analizie, wpływy wewnętrzne i zewnętrzne, (akcent), powodujące ich przemiany i nadające narieczu cechę odrębności — pozostały nieznanne. Wobec tego zadaniem przyszłych badań narieczy języka polskiego, odpowiadających tak naukowym wymogom, jako też i tej ogólnie uznawanej zasadzie, ażeby przez zbadanie procesów narieczowych i przyczyn, działających przy ich powstaniu, znaleźć klucz do zrozumienia praw językowych, zwłaszcza w czasach dawniejszych, być powinno: oprzeć badanie wszystkich dźwięków narieczowych na podstawie fizyologicznej; podać dokładną analizę każdego dźwięku z osobna jakoteż w połączeniu z innymi dźwiękami; wykazać przyczyny, wpływające na przemiany dźwięków, czy i o ile takowe mają źródło wewnętrzne, polegające na naturze fizyologicznej dźwięków samych, lub też na wzajemnem ich połączeniu, czy też zewnętrzne np. w akcencie.

W zakresie morfologii (deklinacji i konjugacji) wystarczy podać te właściwości, które w dzisiejszym języku książkowym nie są w użyciu; w składni natomiast trzeba z całą ścisłością zachować sposób mówienia ludu.

W ścisłym związku z tym kierunkiem stoi strona formalna narzeczy, która stosowała się do tej roli, jaką przyznawano narzeczom wogóle w tem zajęciu się niemi. Zatem cały materiał narzeczowy w pierwszej epoce nosi na sobie wszystkie znamiona języka literackiego, a jeżeli są jakie wyjątki, to bardzo nieznaczne a zawsze niedokładne. Zato Malinowski, jego uczniowie i następcy, stronie formalnej narzeczy poświęcali należyłą uwagę, starając się wyrazić przez pismo jak najdokładniej ich wymowę. Za podstawę piśmiennego oznaczenia obrano sposób diakrytyczny, przyjęty z pisowni czeskiej, znak miękczący *i* zastąpiono przez kreskę *'*, położoną na poprzedzającym znaku spółgłoskowym a właściwości fizyologiczne dźwięków samogłoskowych, różniące się od wymowy ich w języku książkowym, oznaczono przez znaki małe (*petit*), dodane do znaków odnośnych dźwięków. Sposób ten graficznego oznaczenia dźwięków czyni wprawdzie, w pewnym stopniu, zadość dokładności, lecz z drugiej strony okazuje się jako zbyt uciążliwy i nie praktyczny. Przytem wprowadza się do pisowni polskiej element obcy, który różni się całkowicie od zasad, na jakich opiera się pisownia polska. W ten sposób zrywa się ścisły związek, jaki zachodzi pomiędzy językiem polskim a jego narzeczami, pomiędzy utworami ludu a utworami literackimi. Zarazem cały materiał twórczości ludowej wyodrębnia się jako przedmiot, przeznaczony przeważnie dla badań filologicznych, z którego korzystać mogą tylko fachowi specjaliści.

Oprócz tych względów głębszej natury świadczą przeciwko tej pisowni także względy praktyczne. W użyciu i stosowaniu znaków diakrytycznych panuje niejednostajność i chwiejność, tak samo co się tyczy znaków piśmiennych; z powodu ich wielkiej ilości powtarzają się liczne błędy, które uniemożliwiają należyłą kontrolę tego, co polega na prostym błędzie drakarskim a co jest własnością narzeczową. Wreszcie ze znaków samych, bez dokładnego określenia fonetycznej natury odnośnych dźwięków, nie poznaje się jeszcze ich wartości fonetycznej a dobór znaków graficznych, z odmiennem znaczeniem fonetycznem, zamiast ułatwić, utrudnia tylko studyum narzeczy polskich. Dla tego koniecznem jest: oznaczenie piśmienne dźwięków narzeczy polskich oprzeć na pisowni, powszechnie używanej w drukowanych książkach. Pisownia ta powinna być ściśle fonetyczna, t. j. musi wyrażać w możliwie najdokładniejszy sposób wszelkie właściwości narzeczowej wymowy. Przy doborze znaków piśmiennych dla oznaczenia różnicy fonetycznej

dźwięków danego narzecza, trzeba znaki te stosować do zasad ogólnych, na których opiera się alfabet polski. Dla dźwięków, których natura fizyologiczna wymaga osobnego znaku, stosowniej jest użyć znaku prostego aniżeli złożonego. Dla tego celu porucza się Zarządowi Towarzystwa ludoznawczego, ażeby ułożył taką tablicę znaków prostych (np. zamiast "o itp.) i autografowaną rozesłał wszystkim folklorystom polskim. Znaki piśmienne, na które zgodzi się większość, zostaną ogłoszone drukiem i tych używać należy następnie w publikacjach narzeczy ludowych.
